Rok VIII. We Lwowie, wrzesień 1913. Nr. 77.

Prenumerata wynosi:
Rocznie . . . . K. 4
Półrocznie . . . . . „ 2
Numer pojedynczy 35 h.

Do nabycia w Administracyi, Lwów W. Pola 12, oraz w biurach dzienników i trafikach.

Rękopisów nie zwraca się.

WYCHOWANIE i OŚWIATA

ORGAN NAUCZYCIELI RELIGII MOJŻESZOWEJ W GALICYI.

WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Adres Redakcyi i Administracyi.
Lwów, W. Pola 12.

Rękopisy i korespondencye przesyłać należy pod tym adresem.

Reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

: : : REDAKTOR i WYDAWCA: NAFTALI SCHIPPER. : : :

Reskryptem Wys. c. k. Rady szkolnej kraj. z d. 19. stycznia 1908 r. l. 455 polecone c. k. Radom szkolnym okręgowym, Dyrekcyom szkół wydziałowych i Zarządom szkół ludowych.

Auspicye roku szkolnego 1913/4.

Rok szkolny 1913/4 zaczyna się ogromnym deficytem narodowym. Klęski powodzi nawiedziły każdy zakątek naszego kraju w takiej mierze, w jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają. Potoki i strumyki urosły w potężne rzeki, rzeki w morza i zabrały całe niemal mienie ludzkie. Woda pochłonęła większą część plonów polnych, w których nietylko rolnicy, ale i ludność miejska pokładali swoje nadzieje. To zaś, co na polu zostało, bądź zgniło, bądź się popsuło, tak, że materyalne szkody naszego ubogiego kraju dojdą do setek milionów. Ponieważ i ziemniaki, główne pożywienie wieśniaków i ubogiej ludności miejskiej również przepadły, tak, że już dzisiaj żądają za korzec 14 koron, dlatego widmo powszechnego w kraju głodu niedaleko... Przeciw tej drożyźnie i brakowi chleba nauczycielstwo ludowe nie jest uzbrojone. Z powodu bezczynności sejmu krajowego ubył tego roku dodatek drożyźniany i zmniejszyły się widoki podwyższenia płac nauczycielskich i kto wie, czy z powodu uporu stronnictw tak prędko do tego dojdzie. Jakkolwiek sprawa poprawienia bytu nauczycieli ludowych leży w interesie wszystkich partyi politycznych, bo nauczycielstwo służy całemu narodowi przecież zaślepienie niektórych przywódców jest tak wielkie, że i na to nie pozwalają. Toż widoki na rychłe załatwienie tej piekącej sprawy bardzo małe. Nauczycielstwo musi się uzbroić w cierpliwość i czekać zmiłowania — ludzkiego.

O wiele smutniejsza jest dola nauczycieli religii mojżeszowej. Rzadko bowiem który z nich może liczyć na uboczne zarobki. W zakładach prywatnych mnóstwo kandydatów na przedmioty świeckie; a na przedmioty są specyaliści, wobec zaś niezliczonych rzeszy uczniów i uczenic szkół średnich, szukających zarobku, nauczyciel religii i na lekcye prywatne ze szkół ludowych liczyć nie może. Stagnacya handlu i przemysłu, trwająca przeszło cały rok, w połączeniu z widmem głodu, nic dobrego nie wróżą i dlatego nauczycielstwo tego roku boleśniej niż zawsze uczuje swoją dolę. . Ale nie wolno nam rozpaczać. Jako pierwsi szermierze oświaty musimy znowu stanąć do pracy, do pracy znojnej i wysilającej i nie marnować ani chwili, bo myśmy odpowiedzialni wobec Boga i naszego narodu za postęp powierzonej nam młodzieży. W naszych rękach jest przyszłość narodu. Torujmy mu drogę do postępu, do lepszej doli. My zaś nauczyciele religii miejmy na uwadze, że mamy rozwijać w naszych wychowankach uczucie religijne, poczucie przyzwoitości, prawdy, sprawiedliwości i miłości bliźniego, a wykorzenić uczucie nienawiści i zemsty. Jeżeli sumiennie dzień w dzień spełniać będziemy nasze szczytne zadanie, jeżeli będziemy działalli na młodzież umoralniająco nietylko słowami, czyli teoryą, ale i własnym przykładem, własnem zachowaniem się, własnem życiem zbożnem, własną miłością bliźniego: wtedy praca nasza wyda odpowiedni plon i przyczynimy się do podniesienia naszego stanu w oczach dziatwy, społeczeństwa i przełożonych. Gdy nadejdzie chwila poprawienia bytu nauczycieli ludowych, nie zapomną i o nas. Zresztą Towarzystwo nasze czuwało zawsze i nadal czuwać będzie nad tem, aby się nam nie stała krzywda, aby dobrodziejstwo ustawy wychodziło i na naszą korzyść. Wydział i prezes Towarzystwa stoją zawsze na straży interesów nauczycieli religii i czynią to, co w ich mocy. Zabieramy się do pracy pod smutnemi wprawdzie auspicyami, ale w ciągu roku może wiele się zmienić i na naszą korzyść. Społeczeństwo musi z czasem uznać rzetelną i uczciwą pracę naszą. Musi się przekonać, że najodpowiedniejszym stróżem dobrych obyczajów jest i być powinien nauczyciel w ogóle i nauczyciel religii w szczególności, bo zło należy wykorzenić nie wtedy, kiedy się rozwinęło w całej pełni, jak bujny chwast, ale zaraz w zarodku, kiedy natura ludzka łatwo daje sobą kierować i wprowadzić na drogę cnoty.

Do pracy więc, koledzy, praca nas żywi, praca nas uszlachetnia, pracą uczciwą dajemy przykład podrastającemu pokoleniu, które ma nas w przyszłości zastąpić .. Praca podnosi dobrobyt narodów, gdzie jej niema, tam narody giną muszą!

Z pracą fizyczną musimy łączyć i pracę duchową przez własne kształcenie się w naszym zawodzie. A więc, szan. koledzy! Módlmy się i pracujmy, a Bóg nam w tych ciężkich czasach dopomoże!

EGZORTA.

I. Rosz-haszana.

W nadchodzącym miesiącu przypadają liczne święta nasze, a mianowicie: Rosz haszana, Jom kipur, Sukot, Szemini aceres i Symchas tora.

Rosz haszana — Nowy rok przypada 1. i 2. tyszryj tego roku 2. i 3. października. Pismo święte nazywa ten dzień dniem przypomnienia, bo cięży na nas obowiązek przypominania sobie uczynków naszych z całego minionego roku czy one były zgodne z prawem boskiem i ludzkiem. Człowiek jako istota zmysłowo-umysłowa podlega popędom zwierzęcym i dążeniom szlachetniejszym. Popędy zmysłowe ciągną go na ziemię do zwierząt, pierwiastek boski zaś ciągnie go do czegoś wyższego. W człowieku więc toczy się wieczna walka między dobremi, a złemi myślami. Jeżeli popędy zwierzęce biorą w nim górę, wtedy człowiek żyje i działa, jak zwierzę; jeżeli pierwiastek boski bierze w nim górę, wtedy jest on bardziej podobny do Boga. O takim człowieku można powiedzieć. że został stworzony na obraz Boga. Tak bowiem jak Bóg pragnie on tylko tego, co dobre i pożyteczne, a unika tego, co złe, co brzydkie i szkodliwe dla drugich. Albowiem człowiek, który czyni tylko to, co jemu jest przyjemne, co tylko jemu samemu przynosi korzyść, musi drugich krzywdzić, bo musi żyć kosztem spokoju i szczęścia bliźnich. Otóż ten Dzień przypomnienia, który teraz święcić będziemy, wzywa nas, abyśmy się dobrze zastanowili nad swoimi uczynkami z całego roku i orzekli, czy one były zgodne z prawem boskiem i ludzkiem; czyśmy nie skrzywdzili kogoś świadomie, albo nieświadomie; czyśmy nie obrazili Boga, czyniąc Mu naprzekór. A jeśli tak, tedy obowiązkiem naszym jest naprawić wyrządzone krzywdy i przeprosić Pana Boga. Zawrócić z złej drogi, naprawić krzywdy, stawać się z każdym dniem lepszym i doskonalszym — oto cecha człowieka stworzonego na podobieństwo Boże.

II. Jom kipur.

Dzień pojednania, przypadający dziesiątego tyszryj, a trwający całą dobę, jest największem i najuroczystszem świętem. Pismo święte zowie go Dniem pojednania, gdyż obowiązkiem naszem jest czynić pokutę, oczyścić się z grzechów i pojednać się z Bogiem. Zowie go też sobotą nad sobotami, gdyż swoją świętością i doniosłością przewyższa sobotę najświętszy dzień w tygodniu. Przez całą dobę nie przyjmujemy ni jadła ni napoju, korzymy się przed Bogiem, wyznajemy swoje grzechy i pełni skruchy błagamy Go o odpuszczenie nam tychże. To wstrzymywanie się od jadła i napoju i usunięcie się od rzeczy codziennych, błahych i marnych i staranie się o zbawienie duszy wywyższa nas w naszych własnych oczach nad wszystkie inne stworzenia i choć raz w roku zbliża nas do Boga, naszego Stwórcy. W tym dniu dusza ma przewagę nad ciałem; nasze popędy zmysłowe podlegają naszej duszy czyli pierwiastkowi boskiemu, w tym dniu podlegają naszej woli. W tym dniu jesteśmy podobni do istot nadziemskich.

Gdy Mahomet w Dzień pojednania przybył do Medyny, siedziby wielkiej gminy żydowskiej i zobaczył jak żydzi korzą się przez cały dzień przed Bogiem, rzekł on do swoich Arabów: „Nam, poganom, bardziej godzi się pokutować za grzechy, niż Żydom" i ustanowił święto Aszura t. j. 10 dzień tyszryj. Jakie znaczenie nasi przodkowie przypisywali temu dniowi, świadczyć mogą ich słowa, odmawiane przez nas w to święto. „W rosz-haszana piszą wyroki, a w Jom kipur potwierdzają je; w nich to Bóg orzeka, ile ludzi zejdzie ze świata, a ilu przyjdzie na świat; kto zostanie przy życiu. a kto umrze; kto dojdzie do kresu życia, a kto nie; kto zginie w ogniu, a kto w wodzie; kto zginie od miecza, a kto zostanie rozszarpany od dzikich zwierząt; kto zginie z głodu, a kto z pragnienia; kogo zabije burza, a kto padnie ofiarą zarazy.. kto zubożeje a kto wzbogaci się; kto będzie poniżony, a kto wywyższony.. ale skrucha, modlitwa i dobre uczynki mogą usunąć ostre wyroki". Dlatego to rozważamy w ten dzień nasze czyny, a gdy spostrzegamy, że nie były zgodne ni z prawem boskiem, ni z ludzkiem, tedy czynimy pokutę i prosimy Boga o złagodzenie ostrych wyroków. A Bóg nasz jest pełen miłosierdzia; On nie chce śmierci grzesznika, lecz jego poprawy.

Lwów, we wrześniu 1913 r.

Natan Szyper.

Sen Jakóba

(Legenda według talmudu).

Uciekając przed swoim bratem Ezawem, przybył Jakób w nocy na górę Moriah, a znużony daleką drogą, położył się spać. I śniło mu się, że widzi czterech aniołów, wspinających się po drabinie która dosięgała swym końcem nieba. Każdy z aniołów miał napis na czole: jeden książe Babelu, drugi książe Medyi, trzeci książe Aramu, czwarty książe Grecyi. Pierwszy anioł wyszedł na siedmdziesiąty szczebel, drugi na pięćdziesiąty. trzeci na setny, a czwarty wydrapał się tak wysoko, że go Jakób już nie mógł widzieć. Pierwsi trzej wezwali czwartego, aby wspólnie zabili Jakóba. W tej chwili otwarły się niebiosa, (a jest ich siedem) a Jakób ujrzał Boga w pełnej Jego wspaniałości na tronie, ziemia zadrżała, aniołowie znikli w przerażeniu, a Jakób usłyszał głos Boga z nieba. „Nie bój się, sługo mój, ja cię zawsze i wszędzie będę ochraniał i strzegł !" „Któż to ci czterej książęta, których widziałem na drabinie", zapytał się Jakób Boga, „Są to książęta, którzy nad Twojemi dziećmi panować będą". „Czy książe Edomu nie zejdzie, a dzieci moje zawsze jego sługami będą?" „Nie" odpowiedział „Bóg" „gdyby nawet wzniósł się powyżej orła i gniazdo swe założył wśród gwiazd, także go stamtąd strącę, a ziemię, na której leżysz, oddam tobie i twoim potomkom, którzy będą tak liczni, jak proch

na ziemi". „Tak, jak ziemia bez rosy i deszczu nie wyda plonów, tak i dzieci twe błogosławieństwa mieć nie będą, jeśli jak spragniona ziemia wchłania deszcz, Nauki Mojej przyjmować nie będą, która trwa wiecznie jak proch na ziemi. Jeśli grzeszyć będą i dopuszczą się bezprawia, wypędzę ich stąd i będą rozrzuceni po całej ziemi wśród obcych ludów, a wtedy będą równi prochowi ziemi, który każdy depce. Jakób się odezwał: „Boże, a jeśli dzieci moje pójdą drogą cnoty i obowiązku, jaka ich czeka nagroda? jaki los? Na to Bóg rzekł: „Zaraz oczy twe utworzę". I Jakób ujrzał płonącą górę, na niej stał mąż o twarzy anioła, a naokoło góry tysiące ludzi. Kto to jest? pyta się Jakób. „To jest góra Synaj, a na górze stoi Mojżesz, a na dole stoją jego dzieci, którzy przyjmują Naukę". Ten obraz znikł, a Jakób ujrzał inny. Oto przed nim piękny kraj opływający mlekiem i miodem, na nim lud pracujący rosły, dorodny, spieszy z ofiarami do świątyni, w niej arcykapłan modli się za siebie i cały Izrael. Nagle ujrzał Jakób olbrzymie płomienie, które pochłonęły świątynię, domy i całe miasto, a lud uprowadzony do niewoli. „Czemu to, Boże, uczyniłeś? woła Jakób: „Bo dzieci twoje zgrzeszyły!" „Czy już nie wrócą?" „Wrócą, jeśli się poprawią i według mej Nauki postępować będą". I widział Jakób jeszcze wspanialszą świątynię, kapłanów, lewitów, służbę Bożą odprawiających. Niezadługo jednak widział Jakób znów płonące święte miasto Jerozolimę, a po jej ulicach leżały tysiące zabitych jego synów, a krew płynęła strumieniami, zaś w ciała jeszcze żyjących orzeł rzymski wpijał swe drapieżne szpony i rozszarpywał je. Jakób zasłonił rękami oczy i rzewnie płakał. „Boże, czemu to czynisz?" zawołał z największą boleścią „Bo Izrael zepsuł się, grzeszył, nawzajem się zwalczał i mordował brat brata i nie umiał żyć na swej własnej ziemi, teraz będzie musiał tułać się wśród obcych narodów i długie wieki za swe winy pokutować." „Co człowiek ma czynić, aby Cię, Boże, nie rozgniewać? pytał się Jakób „Obyczajnem życiem, dobrymi uczynkami wobec bliźnich, szczególnie wobec wdów i sierót, nabożna modlitwa — oto są cnoty, których Izrael ma przestrzegać, a nigdy go nie opuszczę" rzecze Bóg. Jakób, obudziwszy się, zawołał: „Jakże straszne to miejsce, ślubuję, że ze wszystkiego co mi Bóg da, oddam ubogim dziesiątą część." *N. S.*

Bożnice na Kazimierzu w Krakowie.

Jedna z najstarszych dzielnic Krakowa, Kazimierz, kryje w sobie skarby architektury w bożnicach, pięknych budowlach starożytnych. Niestety, Krakowianie nie wszyscy znają te pamiątki przeszłości starego miasta. Z dawnych bożnic Kazimierskich prawie wszystkie są godne widzenia i zasługują na wspomnienie o ich powstaniu i przeszłości.

Pisaliśmy już o odnowieniu bożnicy Kazimierzowskiej, której restauracya postępuje szybko, dzięki wydatnej subwencyi Kasy oszczędności m. Krakowa. Jest to najstarsza bóżnica, fundowana przez Kazimierza Wielkiego. Rozpoczął jej budowę Kazimierz Wielki a została zaś ukończona w połowie XV wieku. Wspomnieć należy, że około 1494 roku z ul. św. Anny przenieśli się żydzi na Kazimierz. W dawnej ich siedzibie przy ul. św. Anny istniały dwie bóżnice, a trzecia znajdowała się przy placu Szczepańskim. Naturalnie z biegiem lat znikły one z powierzchni ziemi, a tylko resztki fundamentów i murów po tych bóżnicach znaleziono w czasie przebudowy domów w ostatnich latach.

Na środku ulicy Szerokiej, koło bóżnicy Kazimierzowskiej znajduje się dotąd cmentarz żydowski, który założony został z końcem XV wieku. Na cmentarzu tym, ogrodzonym wysokim murem, znajdują się jeszcze ślady dawnych nagrobków, Znany badacz zabytków żydowskich, F. H. Wettstein, antykwaryusz, odczytał napis na jednym z takich nagrobków, wyryty w kamieniu. Nagrobek ten pochodzi z 1549 roku, a wystawiony na grobie Keile, córki Markusa, a żony Herza Kopomana znanego podówczas obywatela Kazimierza

Naprzeciw tego cmentarza, znajduje się drugi cmentarz przy bóżnicy pod nazwą „Rmu". Cmentarz ten powstał w 1553 roku wraz z bóżnicą wybudowaną przez talmudzistę i sławnego uczonego żydowskiego Iseruc, na cześć syna rabina Mozesa Iseruc. Jest to świątynia parterowa, o szerokich, stylowych oknach, pięknie i bogato wyposażona wewnątrz. Nazywają tę bóżnicę także „Nową", ponieważ wybudowaną została po wzniesieniu bóżnicy Kazimierzowskiej. Cmentarz okalający świątynię „Rmu" zachowany jest w lepszym stanie niż poprzedni. Znajduje się tam dużo jeszcze nagrobków z napisami Koło bramy zachowanych jest jeszcze dotąd pięć grobów, otoczonych sztachetami żelaznemi. W tych grobach, jak kroniki żydowskie podają, leży cała rodzina Isru. Między nimi spoczywa Izaak, sławny talmudzista i reformator żydowski z XVI wieku. Nad bramą wchodową istnieje dotąd napis w języku hebrajskim:

„Ten cmentarz założono z kasy gminy, ku spoczynkowi sławnych talmudzistów, uczonych i zasłużonych żydów 1551". Jak widać więc, chowano na tym cmentarzu tylko zasłużonych w Izraelu, a najlepszym tego dowodem napisy na pomnikach, z których jeszcze około 100 pozostało. Leży tam Samuel, chirurg króla Zygmunta I I jego córka Judyta („Judyt"). Na nagrobku jej widnieje data 1595. dalej lekarz nadworny króla Stefana Batorego i wielu uczonych w talmudzie. Na tym cmentarzu nie chowano zmarłych już od roku 1804. Od tego roku pogrzeby odbywały się na nowy cmentarz na Grzegórzkach. Jednak jednego roku, podczas wylewu Wisły, zmarłych w tym czasie pochowano na starym cmentarzu „Rmu".

Niedaleko „Rmu", także na Szerokiej ulicy wznosi się stara, piękna swoim stylem bóżnica „Peppera", wybudowana w 1620 roku. Bardzo ciekawa jest ona pod względem architektonicznym z wystającemi szkarpami

Przy ulicy Józefa obok bóżnicy Kazimierzowskiej stoi parterowa bóżnica zwana „Wysoka“, a wybudowana w połowie XVI wieku. W niej godne są widzenia mosiężne świeczniki, pochodzące z XV wieku.

Bóżnica „Kupa“ wznosi się przy ulicy tej samej nazwy, niedaleko ulicy Jakóba. Początek jej budowy sięga 1595 roku

Dużo legend przywiązanych jest wreszcie do bóżnicy Eisika Jakóbowicza, którą nazywają powszechnie bóżnicą „Eisika“, która biegnie obok ul. Kupy. Ta świątynia ciekawa jest także pod względem architektonicznym, a wybudowaną została najpóźniej, bo w 1644 roku.

W późniejszych czasach, a zwłaszcza w XIX wieku powstało kilka jeszcze świątyń żydowskich, jednak nie odznaczają się one niczem ciekawem.

Wychowanie starożytnych żydów do zamknięcia talmudu.

Bystry jego umysł zdołał do tego stopnia pogodzić judaizm z filozofią grecką, jakoby Plato i nauczyciel jego Sokrates siedzieli u stóp Mojżesza i jemu swoje idee filozoficzne zawdzięczali. Największą sławę jako nauczycielowi zjednało Filonowi, dzieło jego naskróś pedagogiczne pt. „Życie Mojżesza“. Jest to komentarz do Pięcioksięgu opracowany na tle filozofii greckiej, ażeby wykazać z jednej strony wyższość judaizmu nad poziomym kultem pogaństwa, a dawać z drugiej strony swoim współziomkom i Grekom pojęcie o duchu religii mojżeszowej.

Uważając w myśl rozporządzenia Mojżesza (V. M. 6, 3—5(wychowanie młodego pokolenia za najważniejszy dogmat, podaje Filon w swoim komentarzu do Pentateuchu wiele trafnych o wychowaniu młodzieży uwag. Rady jego, tyczące się tego przedmiotu, tchną nietylko duchem tolerancyi, ale zmierzają także do rozwoju ciała młodzieży przez wprowadzenie nauki gimnastyki w system wychowawczy. Filo, będąc przeciwnikiem jednostronnego wychowania, poleca wszechstronnie kształcić młodzież męską, wyposażyć ją wszelkiemi potrzebnemi w życiu wiadomościami i przysposobić ją tak do wszelkich walk życia. Człowiek posiadając — zdaniem Filona — najwyższe wśród istot ziemskich pojęcia, zdoła się przy pomocy tychże wznieść w najwyższe sfery, zajmuje dzięki temu drugie po aniołach miejsce; każdy człowiek stanowi według systemu Filona osobny w sobie zamknięty świat na małą skalę (mikrokosmos) i wymaga przeto stosownie do jego indywidualności kierunek duchowy i fizyczny, aby ciało z natury ułomne i grzeszne nie wzięło górę nad duszą trzymaną przez nie na uwięzach i zniżoną aż do sfery ziemskiej. Wychowanie powinno przeto mieć na celu stłumienie wszelkiej zmysłowości, osłabienie afektów zwierzęcych i namiętności aby uszlachetnić do tego stopnia duszę, żeby wpływ jego na ciało był dodatni, przez co człowiek dojdzie do pewnego stopnia świętości. Tak pojął filozof Filo wychowanie intelektualne. Co do kształcenia trzymał się Filo metody allegorystów aleksandryjskich, uważając nakazy i zakazy za czynniki wychowawcze Moralność osięga się — zdaniem Filona — posłuszeństwem względem Boga, miłością bliźniego i sprawiedliwością. Człowiek nie może atoli własną siłą dojść do doskonałości i stłumić w sobie zmysłowości, jeno przy pomocy nadziemskiej Istoty. Jeśli on ma być moralnym musi on zostawać w ciągłej z Bogiem styczności, do czego służą przepisane w różnych porach praktyki religijne. Filo stoi pod tym względem na tymsamym punkcie co nauczycieli Zakonu w Judei, jednak z tą różnicą, że ostatni stawiali ogrodzenie naokoło Zakonu, podczas gdy u Filona ustawy Mojżesza żadnego rozszerzania i ogrodzenia nie potrzebują, bo zupełnie jasno i logicznie się przedstawiają. Judaizm Filona nosi dlatego cechę na wpół judzkiego, a na wpół helleńskiego ducha. Praca Filona zagrzewała przeto wiele zbłąkanych serc do pojednania się z judaizmem, ale nie zostawiła stałych po sobie śladów, ani wpływała w przyszłości na masę ludu tak umoralniająco i kształcąco, jak wykłady współczesnych mu nauczycieli Zakonu (Tanaitów) Filo należy do tych osobistości, którzy bardzo wysoko się wznieśli a tylko chwilowo na nowe tory wstąpili; jedyną zasługą jego jest zaznajomienie świata z pięknemi zasadami judaizmu i pogodzenie jego ducha ze ślizką filozofią Greków. Filo pismami swojemi przeniósł naukę religii żydowskiej w bogate pałacy królewskie i przygotował mimowoli grunt pod młode chrześcijaństwo, które wzięło za jego czasów swój początek.

Mojżesz Schnapek
naucz rel. mojż.

Od wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie naszych szanownych Czytelników o łaskawe odnowienie przedpłaty na rok bieżący.

Szan. Koledzy przekonali się o wartości i znaczeniu pisma naszego i wiedzą dobrze, jakie im usługi oddaje, dlatego należy je materyalnie popierać, aby się mogło w czasach ogólnej drożyzny utrzymać. Mając obecnie tylko 400 koron rocznej subwencyi na wydawnictwo, — nawet przy największej oszczędności nie wystarczy na pokrycie druku i innych wydatków czasopisma.

Kto zaraz daje, dwa razy daje!

Zalegającym z prenumeratą będziemy zmuszeni wstrzymac wysyłkę naszego pisma

Prenumerata roczna wynosi 4 kor., dla nauczycieli 2 kor., półroczna 2 kor. — Adres administracyi: Lwów, W. Pola, l. 12.

Kronika.

Redakcya i Administracya czasopisma naszego znajduje się obecnie przy ul. Wincentego Pola l. 12, — dokąd należy wszelkie pisma adresować.

Z okazyi przypadającego w przyszłym miesiącu święta żydowskiego Nowego roku, przesyłam tą drogą wszystkim szan. pp. Kolegom, Koleżankom i Przyjaciołom serdeczne życzenia.

N. Schipper.

Roczniki czasopisma naszego są do nabycia w naszej administracyi dla nauczycieli po 2 kor. za rocznik.

C. k. Rada szkolna kraj. przeniosła Deleborą Erbową nauczycielkę religii mojż. w Wadowicach w stały stan spoczynku.

Apelujemy do wszystkich szan. pp. Kolegów w całym kraju, aby z nowym rokiem szkolnym zamawiali wszelkie podręczniki do nauki religii mojżesz. w Towarzystwie naszem, (Lwów, W. Pola 12), celem przysporzenia mu funduszów. Dla ubogiej młodzieży daje Tow. rabat, a drobny zysk, jaki Tow. zostaje służy na opędzenie najniezbędniejszych wydatków. Akcya w sprawie policzenia lat służby i inne doniosłe sprawy wymagać będą interwencyi deputacyi nauczycieli do Sejmu etc., a w razie braku funduszów, odpadnie wszelka akcya. Do Towarzystwa każdy się zwraca o radę i pomoc, której nikomu się nie odmawia, dlatego jest świętym obowiązkiem szan. Kolegów, książki w Towarzystwie naszem zamawiać i przysporzyć mu jaki taki fundusz. W Towarzystwie leży siła, jednostka sama nic nie zdziała. Spodziewamy się, że głos nasz nie przebrzmi bez echa, i że szan. Koledzy we własnym interesie Towarzystwo popierać będą.

Wszak wszyscy szan. pp. Koledzy przeuonali się o dodatniej działalności Towarzystwa naszego dla dobra szan. Kolegów, dlatego należy jedyną tę organizacyę fachową z całych sił popierać moralnie i materyalnie: a) przez uiszczanie rocznych wkładek (2 kor. rocznie); b) przez sprowadzanie z Tow. podręczników do nauki religii mojż. w szkołach posp. i wydziałowych; c) przez nadsyłanie rzeczowych i aktualnych artykułów do czasopisma naszego; przez jednanie członków Towarzystwu; e) brać czynny udział we wszelkich sprawach obchodzących ogół nauczycieli religii mojż.; f) przez rozszerzanie czasopisma naszego.

Następujący okólnik wydała c. k. Rada szk. okręgowa miejska do L. 3447/910 z 10. lipca 1910 do Dyrekcyi i Zarządów wszystkich szkół męskich i żeńskich we Lwowie. C. k. Rada szk. okr. m. przypomina wszystkim Dyrekcyom i Zarządom szkół, aby odnośnie do rozporządzenia c. k. Ministerstwa W. i O. z 19. lutego 1876 l. 1683 i okólnika c. k. Rady szk. krajowej z 30. listopada 1871 l. 9431 przy układaniu z początkiem roku szkolnego podziału godzin nauki uwzględniały Zakon izrael. tak, by dziatwa wyzn. mojżesz. mogła się wstrzymać w sobotę od pisania i rysowania, a względnie by nie była w dniu sobotnim do tego zmuszoną. Religia bowiem mojżeszowa zakazuje tego, a wedle wyżej powołanych przepisów szkolnych i pośrednie, lub bezpośrednie przymuszanie do przekroczenia tego zakazu nie jest dozwolone. Do powołanych rozporządzeń należy się ściśle zastosować".

Piątkowski m. p. *Ciuchciński* m. p.

Od Redakcyi. Niniejszy okólnik podajemy do wiadomości szan. Kolegów w całym kraju, aby w razie potrzeby mogli się odwołać na rozporządzenie Ministerstwa Wyzn. i Ośw., jak i c. k. Rady szkol. krajowej w sprawie święcenia sobót.

Oprócz tego istnieje osobne rozporządzenie c. k. Rady szk. kraj. z 22. marca 1893 L. 3460 w sprawie święcenia następujących świąt: 1, 2, 9, 10, 15, 16 21, 22, 23 Tyszri; 15, 16, 21, 22 Nisan św. Pesach, 6 i 7 Sywan św. Szebuot

W tym roku są następujące dni świąteczne wolne od nauki szkolnej dla młodzieży wyzn. mojżeszowego:

1. i 2.	miesiącu	Tiszri —	2. i 3. października
9.	„	„	10. paźdz. po połud.
10.	„	„	11. października
15. i 16	„	„	16. i 17. października
21.	„	„	22. paźdz. św. palmowe
22. i 33.	„	„	23. i 24. października.

Nauczyciele religii mają obowiązek czuwać nad ścisłem wykonaniem tych rozporządzeń władz szkolnych w szkołach naszych.

Odezwa do szan. pp. Kolegów.

Z powodu nieuchwalenia budżetu przez Sejm krajowy na rok 1913 i Towarzystwo nasze nie otrzymało zasiłku w kwocie 200 kor. na wydawnictwo czasopisma. Wobec tego straciliśmy w tym roku trzecią część naszych dochodów. Dlatego apelujemy do szan. Kolegów, którzy przez lat ośm otrzymywali czasopismo nasze bezpłatnie, aby obecnie pospieszyli nam z małą pomocą przez uiszczenie prenumeraty półrocznej 1 kor., albo całorocznej 2 korony. W przeciwnym razie będą czasopismo nasze otrzymywali tylko ci nauczyciele, dla których c. k. Rada szk. krajowa czasopismo nasze w ilości 50 egzemplarzy prenumeruje, innym zaś nadal bezpłatnie gazety posyłać nie będziemy. Obecnie gra u nas rolę każdy halerz, bo wydatki się powiększyły, a dochody zmniejszyły.

Krajowa delegacya polskich towarzystw nauczycielskich pod przewodnictwem prezesa p. Piórkiewicza udała się do Rady szkolnej krajowej z przedstawieniem wprost rozpaczliwego położenia nauczycieli wobec z dniem każdym wzmagającej się drożyzny, w następstwie klęsk elementarnych w kraju. Nauczyciele ludowi nie mogą doczekać się przyobiecanej regulacyi płac. Pomoc doraźna jest zatem konieczna, w celu umożliwienia egzystencyi nauczycielom, z jakiejkolwiekby ona strony przyjść miała, choćby nawet w drodze kilkumilionowego zasiłku ze strony rządu.

W Radzie szkolnej krajowej uznano słuszność tego żądania i przyrzeczono sprawą tą się zająć, jakkolwiek w danej chwili trudno przewidzieć, czy i w jaki sposób uda się potrzebny fundusz uzyskać.

Na skutek licznych zgłoszeń poruszono raz jeszcze sprawę rugowania z posad nauczycieli tymczasowych i uzyskano ponownie zapewnienie, że tak ci, jakoteż mianowani czasowo, n. p. na zastępstwie będący, zwłasz-

cza siły ukwalifikowane, bezwarunkowo posad nie będą pozbawione. Rada szkolna krajowa, w celu definitywnego załatwienia tej sprawy, odniosła się ponownie specyalnym okólnikiem do wszystkich Rad szkolnych okręgowych z pouczeniem, jak należy postępować w razie zbędnych sił prowizorycznych, temsamem zapobiegła ewentualnemu pozostawieniu nauczycieli bez posad. Gdyby więc pomimo takiego załatwienia sprawy, zaszedł wypadek uwolnienia nauczyciela z posady, radzimy bezpośrednio zwrócić się do Rady szkolnej krajowej i zawiaeomić Krajową delegacyę polskich Towarzystw nauczycielskich, lub Zarząd główny Polskiego Tow. pedagogicznego o wniesieniu zażalenia. W myśl bowiem art. 10 ust. szk. z dnia 11. czerwca 1905 dz. ust. 73 nie może nauczyciel bez własnej winy ponosić konsekwencyi anormalnych stosunków w szkolnictwie.

Odnośnie do przyjęcia absolwentów seminaryalnych, jest nadzieją, że i te siły nowe, wskutek przechodzenia jednych na emeryturę, urlopowania się innych, jużto w miejsce frekwentantów wydziałowych, również w ciągu roku szkolnego zostaną do służby powołane.

Budżet funduszu szkolnego zo rok 1912 wynosił 27,475.631 koron 54 gr. Z tego przypada na płace i dodatki na mieszkanie etatowych nauczycieli religii 968.073 kor. 82 hal., na renumeracye za udzielanie nauki religii 420 709 kor. 51 hal. razem 1,388.783 kor. 33 groszy.

Płace i dodatki na mieszkanie nauczycieli etat. wynosiły 13 417.897 kor. 14 gr.; wynagrodzenie nauczycieli nadetatowych wynosiło 5,192.019 kor. 75 gr. Na dodatki drożyźniane dla nauczycieli wyd. 2,628 767 kor. 75 groszy.

Na cele żydowskie. W Budapeszcie zmarła bogata wdowa Helsinger i zapisała na szpital 60.000 kor. na Tow, stypendyjne 60.000 kor., dla żyd. instytutu ciemnych 40 000 kor., dla Tow. „Chewra Gdusza“ 7 000 kor. i pozostawiła jeszcze wiele innych drobnych legatów.

Jako niezwykły sknera uznany został przez dzienniki kapitalista wiedeński Józef Spitzberger, który zapisał był cały swój majątek w kwocie $2^1/_2$ mil. kor. na budowę szpitali dla dzieci bez różnicy wyznania.

Miano to nadano mu z powodu wielkiej jego oszczędności i nadzwyczaj skromnego trybu życia. Zmarły bogacz odżywiał się niemal chlebem i wodą; jedyne przysmaki ztanowiły dlań jaja i owoce, które od czasu do czasu zakupywał w większych ilościach, gdyż i na tem zyskiwał pewien procent. W połowie zeszłego stulecia w epoce „grynderstw“ przemysłowych Spitzberger zdołał kilkakrotnie obrócić szczęśliwie kapitałem, tak, że w niedługim stosunkowo czasie podwoił go. Odtąd przeprowadzał jedną transakcyę za drugą. Szczęście służyło mu, majątek wzrastał z niezwykłą szybkością, co jednak nie wpłynęło na zmianę trybu jego życia. Ranki poświęcał S. na studya bilansów różnych instytucyi finansowych, po południu udzielał lekcyi gry na skrzypcach, gdyż i to przynosiło mu pewne dochody. Aby nie używać światła, kładł się spać o zmierzchu; wstawał bardzo wcześnie. Ubierał się skromnie i lekko. Od szeregu lat mieszkał w maleńkiej izdebce, nawet pozbawionej pieca. Tramwaju nie uznawał; nawet najdalsze przestrzenie za interesami odbywał pieszo, aby nie wydawać na opłatę kursu.

W ten sposób doczekał wieku sędziwego umarł bowiem w 87-ym roku życia, bezstronne zaś rozpatrzenie trybu życia tego „dziwaka“ przekonywa, że zmarły świadomie czy nieświadomie spełniał wiele przepisów hygieny nowoczesnej i to dało mu możność dożycia wieku sędziwego.

Szlachetny czyn Rothschilda. Z Anglii donoszą o szlachetnym czynie tamtejszego Rotschilda Pewna bogata rodzina zubożała, ale wstydziła się korzystać ze wsparć, udzielane przez towarzystwa dobroczynne. Najcenniejszą rzeczą w domu był zegar starożytny. Pani domu posłała go baronowi Rotschildowi żądając zań 2.000 funtów szterlingów. Baron Rotschild przyjął zegar i przesłał w zamian czek na powyższą kwotę. Ale jakżeż się ta pani zdziwiła, gdy w dzień Nowego Roku otrzymała w darze od Rotschilda — swój własny zegar.

Odznaczenie żydowskiego literata. W Wiedniu od wielu lat wydaje czasopismo poświęcone sprawie pokoju p t. „Friedenswart“ niejaki p. H. Fried, który za swoją szlachetną propagandę otrzymał w roku 1911 nagrodę Nobla. Obecnie, gdy otwarto w Hadze „pałac pokoju“, otrzymał tenże p. Fried od uniwersytetu w Leyden honorowy tytuł doktorski.

Żyd ambasadorem. Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson zamianował ambasadorem w Konstantynopolu żyda Morgenthaua, bankiera w Nowym Jorku, w miejsce Oskara Straussa, również żyda.

SEN.

(Fantazya).

Cisza uroczysta w przyrodzie! Słońce całowało igiełki szmaragdowych świerków, goręcej, namiętniej, bo żegnało się na kilka godzin — miało się już ku zachodowi.

I wnet miała się rozpocząć modlitwa wieczorna całej przyrody — niektóre nawet niżej rosnące świerki, jałowce, sosenki mchy, zdawały się już być rozmodlone, tak stały cichutko i uroczyście, jak gdyby rzeczywiście dziękowały Stwórcy za upłyniony dzień, składały mu hołd i patrzyły z taką miłością ku niemu, że nie wiedziałem, czy patrzeć w górę i poić wzrok pocałunkami słońca, czy patrzeć na podnóże gór i wsłuchiwać się w modlitwę cichą, gorącą a pełną miłości

Ukołysany tymi rozkosznymi obrazami zasnąłem.

I zdawało mi się, że słyszę tę jedyną w swoim rodzaju modlitwę, że słyszę słowa bezmiernej miłości, jaką wypowiadała przyroda swemu Stwórcy a na boskich jej skrzydłach, zbliżała się postać powiewna.

Biała jej szata okrywała ją od stóp do głowy, dokoła której była jakaś świetlana aureola. Postać raczej posuwała się, aniżeli szła, a miała w oczach tyle miłości, tyle przebaczenia, tyle dobroci, że chyba po-

stacią tą mógł być tylko sam Bóg, który przyszed słuchać gorącej modlitwy swoich dzieci — i przyszła mi nagle myśl — myśl może egoistyczna, jak zwykle u ludzi — muszę się poskarżyć — pomyślałem, muszę zapytać — czemu jest tak a nie inaczej.

Postać się zbliżała, wreszcie stanęła przedemną — taka boska, taka pełna miłości, że rozbroiła odrazu nieśmiałość — słowa popłynęły — słowa skargi — słowa pełne bólu przejmującego, słowa bezbrzeżnego smutku.

— Czemu słodki mój Panie — czemu na świecie tyle nędzy — czemu tyle podłości — czemu tyle niesprawiedliwości — czemu jedni cierpią za drugich — czemu cierpią często niewinnie, czemu to — czemu?

I boskie źrenice, pełne miłości i tkliwości zwilgotniały, a postać powiewna, zdawała się odczuwać słowa moje — ale zdawała się odczuwać całą potęgą swej wielkiej, czystej duszy.

Panie, skarżyłem się dalej przez łzy, czemu pozwalasz na takie bezprawia — na takie pastwienie się — czemu ludzie w ogóle wszyscy stają naprzeciw siebie zawsze z niepojęcie dziwną skrytością i nieufnością? Czemu jedni bojąc się szyderstwa i cynizmu, kryją swe serce, jak skarb i nie chcą by poznano, co w niem kwitnie co w niem żyje?

Czemu inni znowu boją się by ich lotu myśli i planów dalekich nie skrępowano, więc udają samolubnych i w skrytości dążą do górnych i jasnych ideałów. Czemu inni kradną myśli drugim i ubierają się w pożyczane pióra, grają role wielkich, podczas gdy są kretynami? Czemu tyle kłamstwa, nieufności, obłudy — czemu to — czemu. — Panie, powiedz kiedy będzie inaczej — kiedy zniknie egoizm, prywata, obłuda, kiedy wybaczy brat bratu?

I zdawało mi się, że postać odczuwała coraz więcej ze mną, zdawało się, że słowa moje sprawiają jej większy ból, aniżeli mnie samemu — milczała jednak i pozwalała mi się skarżyć, dalej skarżyć, bo wiedziała wszechmocnie, że gdy nie wypowiem całego mego bólu, to serce moje pęknie — a dusza pójdzie na sąd ze skargą na ustach zbolałych.

Wreszcie zmęczony, wyczerpany utkwiłem wzrok w niebiańskich źrenicach cudownej postaci. — Ta zdawała się zbliżać, wreszcie pochylać — widzenie zaczynało blednąć i chwilę a już tylko czułem bliskość postaci a nie widziałam jej.

„Ja kocham wszystkich" dało się nagle słyszeć, a ręka jakaś, z pełnym miłości ruchem posunęła się po mym czole — kocham, — bo jestem miłością wielką bezinteresowną, miłością bezkresną, — kochaj więc i ty, — kochaj i przebaczaj — i była taka błoga chwila — taka króciuchna, taka wielka, że zapomniałem o skardze, o bólu, a czując bliskość tej bezgranicznej miłości, zerwałem się, by dotknąć spieczonemi wargami chociaż brzeżku szaty, by chociaż musnąć ustami powietrze przesycone miłością.

Lecz kiedy zerwałem się — widzenie znikło — zmierzch był już, przyroda była pogrążona we śnie głębokim, spokojnym.

A więc był to tylko sen, — Niestety — tylko sen.

Bibliografia.

Modlitewnik p. Salamona Spitzera

dyrektora szkoły wydz. w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

Str. 27: „Zawsze niechaj będzie człowiek bojący się Nieba, tajnie i jawnie, niech wyznaje prawdę i wypowiada prawdę wedle serca swego. Kto tak mówi po polsku? kto mówi: bądź skaczący, albo śpiewający? bądź siedzący? Wszak wolimy mówić: skacz, śpiewaj, siedź!

„Niechaj człowiek zawsze się boi Boga" .. Co to znaczy wypowiedzieć prawdę wedle serca swego: Ja tego nie rozumiem. „Mówić prawdę ze szczerego serca" to rozumiem.

Na str. 29: „Święć imię Twoje na świecie a pomocą Twoją wzniesiesz i wywyższysz róg (szczęścia nasz". To dodawanie zaimka: twój-a-e, razi niemiłosiernie w języku polskim. Czyżby nie można inaczej wyrazić tego? W następnem zdaniu autor napisał coś co nietylko razi, ale i jest niedorzecznem Bóg ma wznieść i wywyższyć nasz róg! Co to znaczy? Wprawdzie autor objaśnia to wyrazem „szczęścia" w nawiasie, ale tem sprawę jeszcze pogmatwał, bo jeśli napiszemy: Niech Bóg wywyższy róg szczęścia nasz (sic!)" to dopiero będzie wyśmienitym nonsensem i to tak pod względem rzeczowym, jak i gramatycznym Jakiż to mamy róg, który Bóg ma wznieść i wywyższyć? Ale ja autorowi to wyjaśnię. Hebrajski wyraz „keren" znaczy nie tylko „róg" ale i „blask". Prosimy Boga, aby wywyższył nasz blask, aby nam dał poczestne stanowisko wśród narodów świata. Teraz sprawa jasna. Kto nie zna dobrze ani języka hebrajskiego, ani polskiego. ten nie powinien podejmować się tłumaczenia z jednego języka na drugi, bo wychodzą nonsensy; tych nonsensów zaś kazać uczniom się uczyć — to w moich oczach jest zbrodnią, popełnianą dzień w dzień na biednej młodzieży! To, czego się dziecko uczy, powinno być logiczne pod względem rzeczowym i poprawne pod względem gramatycznym, bo inaczej zmechanizujemy jego umysł, stępimy jego rozum. Władze szkolne czuwające nad wychowaniem młodzieży, powinny brać w opiekę i młodzież żydowską i usuwać od niej złe podręczniki, które kaleczą język polski i zadają gwałt zdrowemu rozsądkowi. Ileżto wiekowych usiłowań. ileżto geniuszów potrzeba było, aby język rozwinąć, wykształcić i udoskonalić!

Reakcya na tem polu jest niedopuszczalna, jest grzechem wobec narodu.

Redakcya zastrzega się jeszcze wypowiedzieć swe zdanie o krytyce modlitewnika p. S. Spitzera.

Odpowiedzialny redaktor: Naftali Schipper. Drukarnia Udziałowa, Lwów Kopernika 20.